

Kinga Raińska

Korespondencja prywatna oficera II RP por. Juliana Bulsy w zbiorach Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie

Niepodległość i Pamięć 25/3 (63), 51-76

2018

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kinga Raińska

Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie

Korespondencja prywatna oficera rezerwy II RP porucznika Juliana Bulsy w zbiorach Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie¹

Słowa kluczowe

Julian Balsa, Komorowo, epistolografia, życie prywatne II RP, obyczajowość II RP, Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, wojsko II RP, Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych, oficerowie rezerwy II RP

Streszczenie

Dzieje korpusu oficerskiego Sił Zbrojnych II Rzeczypospolitej budzą żywe zainteresowanie naszego społeczeństwa. Popularność ta wynika, przede wszystkim z barwnej i atrakcyjnej specyfiki życia codziennego ówczesnych żołnierzy. Na dalszy plan schodzą życie i losy byłych żołnierzy, którzy wraz z zakończeniem działań wojennych jesienią 1920 r. musieli odnaleźć się w zupełnie nowej rzeczywistości, często rozpoczynając kariery w życiu cywilnym. Bardzo ciekawe źródło do badań nad tą kwestią stanowi korespondencja oficera rezerwy II RP porucznika Juliana Bulsy, znajdująca się w Dziale Historii Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, odnaleziona na strychu w Komorowie niedaleko Warszawy przez właściciela posesji, który podarował ją Jerzemu Szafrance, kolekcjonerowi z Olsztyna. Zbiór 59 listów oraz widokówek w 2008 roku został przekazany w darze do Muzeum Warmii i Mazur. Kolekcja ta jest wyjątkowa, ponieważ pozwala przybliżyć postać Juliana Bulsy oficera rezerwy II RP, któremu przyszło żyć w zupełnie nowej międzywojennej rzeczywistości, dzieląc tym samym losy wielu innych Polaków walczących o niepodległość, którzy wraz z zakończeniem działań wojennych, odchodząc do cywila, musieli zacząć układać sobie życie od nowa. Korespondencja ta przedstawia losy rodzinne państwa Bulsów wplecione w historię II RP. Jest to siłą rzeczy opis subiektywny, ale relacja ta stanowi cenne źródło wiedzy nie tyle historycznej, co społecznej i obyczajowej.

¹ Składam wyrazy wdzięczności Panu Kustoszu Pawłowi Bezakowi z Muzeum Więzienia Pawiak, oddziału Muzeum Niepodległości w Warszawie za udzielenie mi

Dzieje korpusu oficerskiego Sił Zbrojnych II Rzeczypospolitej budzą żywe zainteresowanie naszego społeczeństwa. Popularność ta wynika przede wszystkim z barwnej i atrakcyjnej specyfiki życia codziennego ówczesnych żołnierzy. Na dalszy plan schodzą życie i losy byłych żołnierzy, którzy wraz z zakończeniem działań wojennych jesienią 1920 roku musieli odnaleźć się w zupełnie nowej rzeczywistości, często rozpoczynając kariery w życiu cywilnym. Bardzo ciekawe źródło do badań nad tą kwestią stanowi korespondencja oficera rezerwy II RP porucznika Juliana Bulsy, znajdująca się w Dziale Historii Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie.

Wraz z zakończeniem działań wojennych jesienią 1920 roku przystąpiono do formułowania projektu pokojowej organizacji wojska². Okres pokoju otwierał nowe możliwości kariery przed oficerami. Dla części z nich pozostanie w wojsku stało się niewątpliwie szansą awansu społecznego. Trzeba jednak pamiętać, że kraj był silnie wyniszczony wojną, zarówno same działania wojenne, jak i koszty prowadzenia wojny doprowadziły do znacznego zubożenia społeczeństwa. Wydatki na cele wojenne spowodowały inflację, spadła siła nabywcza pieniądza oraz wartość zarobków. Dotknęło to również oficerów, których dochody nie starczyły na godziwe życie³. Wielu oficerów, szczególnie niższych stopni, żyło w nędzy. Tak zły stan materialny kadry zawodowej był przyczyną odejścia z wojska do pracy cywilnej wielu z nich. Oficerowie z dobrze płatnymi zawodami cywilnymi jeszcze przed zakończeniem demobilizacji wracali, najczęściej na własną prośbę, do życia cywilnego. Studenci, którzy przerwali studia, otrzymali możliwość dokończenia nauki. Oficerom bez matury dano szansę uzupełnienia wykształcenia na kursach maturalnych⁴.

wsparcia merytorycznego z zakresu historii wojskowości, przy pisaniu niniejszego artykułu.

² B. Kruszyński, *Kariery oficerów w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2011, s. 112.

³ Taka sytuacja panowała w latach 1921–1926. Dopiero po wojskowym zamachu stanu i objęciu władzy przez Piłsudskiego uposażenia oficerów zostały podwyższone. Tym samym korpus oficerski w latach 1926–1939 stał się jedną z najlepiej zarabiających grup zawodowych.

⁴ B. Kruszyński, op. cit., s. 117–118.

Pod koniec 1920 roku palącą potrzebą stała się demobilizacja armii. 15 października 1920 armia polska liczyła 970 200 osób, natomiast bezpośrednia liczba żołnierzy biorących udział w działaniach wojennych wynosiła 399 569. Z początkiem grudnia tego roku 220 000 żołnierzy i oficerów wysłano na bezterminowy urlop. Po podpisaniu traktatu pokojowego z bolszewicką Rosją demobilizacja nabrała rozpędu. Od momentu zawarcia rozejmu do 15 stycznia 1921 roku wysłano na bezterminowy urlop 1 317 oficerów, a do 15 marca zwolniono 2 700. Do lipca 1921 roku zdemobilizowano 65% stanu liczebnego armii. Do końca roku zwolniono 8 500 oficerów. W służbie czynnej znajdowało się wówczas 26 379 oficerów i urzędników wojskowych. Z początkiem 1922 roku liczba ta zmniejszyła się do 20 426⁵. Demobilizacja ostatecznie zakończyła się z początkiem 1923 roku.

Wśród wielu oficerów rozpoczynających życie cywilne znalazł się również bohater niniejszego artykułu Julian Balsa, który już 24 października 1921 roku został przeniesiony do rezerwy. O jego życiu i karierze w międzywojennej Polsce dowiadujemy się z korespondencji z lat 1924–1935, która została odnaleziona na strychu podczas remontu domu przy ul. Nadarzyńskiej 11 w Komorowie niedaleko Warszawy. Korespondencja ta trafiła do Muzeum Warmii i Mazur w 2008 roku w formie darowizny. Listy znajdujące się w kolekcji, kierowane były najpierw do narzeczonej, a od 1927 roku już do żony, Janiny Bulsowej z domu Kruszewskiej⁶. Pierwszy kontakt korespondencyjny, o jakim wiemy, między przyszłymi małżonkami, nastąpił 5 maja 1924, ostatni list zaś wysłany został z Truskawca w czerwcu 1935 roku.

Julian Balsa urodził się 9 stycznia 1891 roku w Synowódzku Wyżnem w byłym województwie łwowskim, jako syn Bartłomieja Bulsy i Marji⁷ z Ilnickich Bulsowej⁸. Uczęszczał do gimnazjum w Stryju,

⁵ Ibidem, s. 113.

⁶ Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie [dalej MWiM], DH 15911 – 15969 OMO, *Korespondencja Państwa Bulsów 1924–1935*.

⁷ Zarówno w tym miejscu, jak i w pozostałych częściach artykułu w cytatach zachowano oryginalną pisownię.

⁸ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie [dalej CAW], AP, I 481.B.14866, *Balsa Julian, Główna Karta Ewidencyjna*, k. 5.

gdzie w 1912 roku zdał egzamin maturalny⁹, był także słuchaczem trzech semestrów Wydziału Filozofii na Uniwersytetach Jagiellońskim w Krakowie i Jana Kazimierza we Lwowie, jak również studentem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie¹⁰.

Bulsa 1 sierpnia 1914 roku wstąpił do armii austro-węgierskiej, gdzie został przydzielony do batalionu zapasowego 9. Pułku Piechoty (niem. Galizisches Infanterieregiment Nr. 9) w Stryju¹¹. Młodzię polska wstępowała do armii zaborczych z różnych powodów. Według Bartosza Kruszewskiego jednym z nich była z całą pewnością kwestia materialna. Służba wojskowa dla wielu przedstawicieli uboższych warstw społeczeństwa polskiego stawała się szansą awansu społecznego czy też poprawy życiowej pozycji materialnej. Drugą grupę stanowili przedstawiciele synów z rodzin średnio i dobrze usytuowanych materialnie, głównie ziemian. Wstępowali oni najczęściej do szkół podchorążych rezerwy kawalerii lub artylerii konnej, a następnie rozpoczynali studia wyższe lub wracali do swych majątków. Wiele rodzin polskich, bez względu na status materialny i obszar zamieszkiwania dbało o patriotyczne wychowanie swoich dzieci. Domy takie stanowiły w wielu wypadkach centra polskości, funkcjonowała wśród nich świadomość, że w przyszłości armia polska będzie potrzebowała dobrze wyszkolonych i doświadczonych bojowo oficerów, stąd też decyzja o zdobyciu takiego doświadczenia w armiach zaborczych¹². Nie sposób ustalić, jakimi przesłankami kierował się Bulsa, należy jednak pamiętać, że 1 sierpnia 1914 roku miała miejsce mobilizacja związana z początkiem I wojny światowej, więc, tak jak miliony innych Polaków, mógł zostać wcielony w szeregi armii zaborczej.

Julian Bulsa podczas służby w armii austro-węgierskiej podjął naukę na jednorocznym, skróconym kursie wojennym w Szkole Oficerów Rezerwy w Bazynie na Węgrzech. Po skończonej nauce wrócił do jednostki macierzystej, gdzie do 25 września 1915 roku służył jako

⁹ CAW, AP, I 481.B.14866, *Bulsa Julian, Lista kwalifikacyjna*, k. 20.

¹⁰ CAW, AP, I 481.B.14866, *Bulsa Julian, Główna Karta Ewidencyjna*, k. 5.

¹¹ CAW, AP, I 481.B.14866, *Bulsa Julian, Karta Ewidencyjna*, k. 13; T. Nowakowski, *Armia Austro-Węgierska 1908–1918*, Warszawa 1992, s. 80.

¹² B. Kruszyński, op. cit., s. 60–61.

dowódca 9. pp. W toku walk na froncie rosyjskim dostał się do niewoli¹³.

Jesienią 1918 roku, po zakończeniu działań wojennych, z poszczególnych frontów do Królestwa Polskiego i Galicji zaczęli napływać oficerowie armii zaborczych¹⁴. W tej grupie znalazł się również Balsa, który po powrocie 6 listopada 1918 roku jako ochotnik zgłosił się do tworzącego się Wojska Polskiego, gdzie już w stopniu chorążego został przydzielony do stacji zbernej w Krakowie¹⁵.

W grudniu 1918 roku w Wojsku Polskim służyło łącznie 1 686 oficerów. W liczbie tej 1 147 pochodziło z armii rosyjskiej, 512 z austro-węgierskiej, a 27 z Legionów¹⁶.

W 1919 roku wcielono do WP 15 268 oficerów. Z liczby tej 8 695 wywodziło się z byłej armii austro-węgierskiej, 5 652 z byłej armii rosyjskiej, a 921 z byłej armii niemieckiej¹⁷. Na wiosnę 1920 roku na 30 000 oficerów aż 20 000 pochodziło z armii zaborczych. Pozostałe 10 700 stanowili oficerowie Legionów Polskich – 7 800 oraz armii gen. Hallera – 2 900¹⁸.

Do WP z armii austriackiej wcielono 12 000–15 000 oficerów, w większości oficerów rezerwy, mianowania wojennego, a także chorążych i podoficerów mianowanych na oficerów¹⁹.

Na początku 1919 roku Julian Balsa zachorował na zapalenie płuc i został odesłany do szpitala załogi²⁰ w Krakowie. Po przebytej chorobie, 15 marca 1919 roku został przeniesiony do Sanitarnej Stacji Kon-

¹³ CAW, AP, I 481.B.14866, *Balsa Julian, Główna Karta Ewidencyjna*, k. 5.

¹⁴ B. Kruszyński, op. cit., s. 40.

¹⁵ CAW, AP, I 481.B.14866, *Balsa Julian, Główna Karta Ewidencyjna*, k. 5.

¹⁶ B. Kruszyński, op. cit., s. 40.

¹⁷ S. Rutkowski, *Kadra zawodowa oficerów w pierwszych latach niepodległości Polski w 1918 r.*, „Myśl Wojskowa” 1968, r. 19, t. 9, s. 142.

¹⁸ P. Stawecki, *Z dziejów wojskowości Drugiej Rzeczypospolitej*, Pułtusk 2001, s. 283–285.

¹⁹ B. Kruszyński, op. cit., s. 52.

²⁰ Szpitale załogi tworzone były na potrzeby załóg wojskowych, stacjonujących w poszczególnych miastach, najczęściej w obliczu toczonych (w pobliżu) walk. Zabezpieczały one medycznie zbrojną załogę danego miasta/odcinka.

trolnej w Oświęcimiu, jako, jak to określono, „na razie” nienadający się do służby frontowej. Tam powierzono mu stanowisko oficera administracyjnego. Już 7 lipca tegoż roku został nominowany na podporucznika, a 15 września przeniesiony do szpitala załogi w Tarnowie, skutkiem likwidacji Sanitarnej Stacji Kontrolnej w Oświęcimiu. Kolejne przeniesienia otrzymał 20 listopada do Departamentu Gospodarczego Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie objął stanowisko referenta personalnego²¹, a 16 marca 1920 roku do Oddziału III Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie został oddelegowany na siedmiomiesięczny kurs pedagogiczny. Po skończonej nauce podporucznika Bulsę przydzielono do Sekcji Kulturalno-Oświatowej na stanowisko referenta, ale już niecały miesiąc później, wskutek rozwiązania 8. ppłeg w Lublinie, dostał rozkaz przeniesienia do 157. pp w Poznaniu²², w szeregach którego walczył na froncie jako dowódca kompanii²³.

Po skończonych działaniach wojennych 20 listopada 1920 roku Juliana Bulsę odesłano do Oddziału III Ministerstwa Spraw Wojskowych Sekcji Kulturalno-Oświatowej, a 30 września następnego roku, już jako porucznika przeniesiono go do Departamentu VII Gospodarczego, skutkiem przejścia Ministerstwa Spraw Wojskowych na etat pokojowy. Dnia 24 października 1921 roku przeniesiono go do rezerwy i odesłano do 21. pp w Warszawie, a 8 lutego 1924 roku przydzielono go do 82. pp w Brześciu nad Bugiem, jako oficera w stopniu porucznika rezerwy ze starszeństwem od 30 września 1921²⁴.

Po przejściu do rezerwy Balsa nie rozstał się definitywnie z wojskiem, podjął bowiem pracę w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Wojskowych, w Wydziale Centrali Krótkoterminowych, w charakterze rewidenta²⁵. Zatrudnienie to ściśle wiązało się z jego wykształceniem zdobytym w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. Specyficzne warunki pracy w wojsku powodowały powstawanie różnego

²¹ CAW, AP, I 481.B.14866, *Bulsa Julian, Główna Karta Ewidencyjna*, k. 5.

²² CAW, AP, I 481.B.14866, *Bulsa Julian, Karta Ewidencyjna*, k. 6.

²³ CAW, AP, I 481.B.14866, *Bulsa Julian, Karta Ewidencyjna*, k. 14.

²⁴ CAW, AP, I 481.B.14866, *Bulsa Julian, Karta Ewidencyjna*, k. 6.

²⁵ MWiM, DH 15922 OMO, *List do Janiny Kruszewskiej od narzeczonego wysłany z Poznania*, 23 X 1926 r.

rodzaju instytucji koleżeńskich. Część z nich nie miała charakteru ściśle zamkniętego i była dostępna zarówno dla szeregowych żołnierzy niezawodowych, jak i dla osób cywilnych. Do takich należały właśnie spółdzielnie oddziałowe. Spółdzielczość wojskowa, która zaczęła powstawać niemal od zarania Wojska Polskiego, przybrała szerszy wymiar pod koniec 1920 roku, od chwili wydania przez gen. Śmigłego-Rydza rozkazu polecającego wszystkim podległym oddziałom utworzenie spółdzielni żołnierskich w celu prowadzenia sklepu, świetlicy, czytelnicy itd. Związek rozpoczął działalność w 1923 roku na podstawie statutu, ogłoszonego w wojskowym „Dzienniku Rozkazów”. Członkami Związku mogły być spółdzielnie wojskowe, wojskowych rezerw i emerytów, inwalidzkie, robotników pracujących w zakładach wojskowych, należące do następujących typów: a) spożywców, b) zaspokajania różnych potrzeb i wzajemnej pomocy c) oszczędnościowo-pożyczkowych²⁶.

W 1928 roku w całym wojsku działało około 300 tego rodzaju instytucji, zrzeszonych w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Wojskowych. Do podstawowych obowiązków spółdzielni wojskowych należało zaspokajanie kadry zawodowej i szeregowych oddziałów w produkty, jak to określano „potrzebne (...) w codziennym życiu, od chleba do munduru”. Spółdzielnie te cieszyły się dobrą opinią, gdyż zadawałając się małym zyskiem, miały ogromne obroty. Nadwyżka szła częściowo na dywidendę dla udziałowców oraz na zwroty od zakupów, w bardzo dużej jednak części była przeznaczana na cele społeczne, w tym sport, kulturę i oświatę. W 1927 roku ogółem spółdzielnie wojskowe przeznaczyły na same tylko cele kulturalno-oświatowe kwotę 300 000 złotych. Artykuły sprzedawane przez spółdzielnie cieszyły się niebywałym powodzeniem, miały one stosunkowo niskie ceny, nabywane były bowiem bezpośrednio od wytwórców i producentów²⁷. W dniu 31 grudnia 1936 należało do Związku 240 członków, w czym 239 spółdzielni spożywców i 1 spółdzielnia wydawnicza²⁸.

²⁶ Z. Chmielewski, *Podręcznik Spółdzielczości*, Warszawa 1937, s. 15.

²⁷ *Dziesięciolecie Odrodzenia Polskiej Siły Zbrojnej. 1918–1928*, pod red. H. Mościckiego, W. Dzwonkowskiego i T. Bałabana, Warszawa 1928, s. 521.

²⁸ Z. Chmielewski, op. cit., s. 15.

Julian Balsa podjął pracę w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Wojskowych w 1924 roku i prawdopodobnie w pracy poznał swoją narzeczoną, a późniejszą żonę, Janinę Kruszewską. W karierze każdego oficera momentem przełomowym było zawarcie małżeństwa. Z reguły żony sprowadzały oficerów na bardziej ustatkowany tor życia²⁹.

Młodzi zaczęli się spotykać i poznawać bliżej, dopiero gdy Janina podjęła pracę w biurze Banku Polskiego w Warszawie jako urzędniczka. Taki stan rzeczy zdaje się poświadczać list z 11 sierpnia 1926 roku, w którym Julian informuje narzeczoną, że zobaczą się „w rewirze”, bo będzie musiał „zajść po »pieniążki«”³⁰ oraz korespondencja z 19 grudnia 1927, gdzie prosi Janinę, by nie denerwowała się sytuacją w pracy: „A z tym biurem, ja się już modłę, żebyś Ty mogła pożegnać to biuro – i więcej się nim nie denerwować!! Tylko pamiętaj – przecie uzgodniliśmy się, że puścisz wszystko mimo uszu – nic Cię nie obchodzi, co się dzieje w biurze – poco się denerwować! Naprawdę są jeszcze większe durnie i kanalje – jak te nasze biurowe (...)”³¹.

Niewiele wiemy o samej Janinie i jej pochodzeniu. Z korespondencji dowiadujemy się jedynie, że miała dwie siostry Melanię i Lucynę³² i prawdopodobnie pochodziła z Józefowa w powiecie płońskim, gdzie zostały po założeniu rodziny jej siostry. Przypuszczalnie uczęszczała do szkoły w pobliskim miasteczku Sochocinie, gdzie wynajmowała stancję u pani Maronowej³³. Należałoby również sądzić, że jej edukacja zakończyła się na szkole średniej, po ukończeniu której przeniósł się do Warszawy, gdzie dostała pracę urzędniczki w banku. Na podstawie takich szcątkowym informacji trudno jest pokusić się o charakterystykę tej postaci. Gdyby jednak chcieć stworzyć zbiorowy portret

²⁹ B. Kruszyński, op. cit., s. 389.

³⁰ MWiM, DH 15921 OMO, *List do Janiny Kruszewskiej od narzeczonego wysłany z Tczewa*, 11 VIII 1926 r.

³¹ MWiM, DH 15935 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Jarosławia*, 19 XII 1927 r.

³² MWiM, DH 15960 OMO, *List do Janiny Kruszewskiej od narzeczonego wysłany z Warszawy*, 8 VIII 1932 r.

³³ MWiM, DH 15911 OMO, *List do Janiny Kruszewskiej od narzeczonego wysłany z Pucka*, 5 VIII 1924 r.

żony oficera, wg Franciszka Kusiaka, autora książki o życiu codziennym oficerów w II RP

(...) byłyby to wysoka szatynka, zadbana i ubrana stosownie do obowiązującej mody. Przeciętnie inteligentna, bardziej praktyczna niż uczuciowa. Młodsza od męża o 7 lat i kochana, a nawet uwielbiana przez niego. Usatysfakcjonowana z przynależności do rodziny oficerskiej. Przewrażliwiona na punkcie konwenansów towarzyskich. Nie była rywalką męża, lecz jego ozdobą. Sama zajmowała się domem. Dzieci darzyły ją dużym szacunkiem. Dobra organizatorka, umiejąca znaleźć czas na życie towarzyskie i rodzinne. Chętna w pracy społecznej, uprawiająca niekiedy sport, skłonna do flirtu³⁴.

Janina Kruszevska i Julian Balsa pobrali się na początku maja 1927 roku, prawdopodobnie po trzech latach narzeczeństwa. Janina była dużo młodsza od męża, różnica wieku między nimi wynosiła około 14 lat. Przypuszczalnie w chwili ślubu miała 22 lata, a jej narzeczony 36 lat. Sam Julian pisał o Janinie „(...) mam młodą, ładną i mądrą żonę”³⁵.

Wiek i uroda żony były jednak wielokrotnie powodem nieuzasadnionej zazdrości Bulsy, czego dowód daje w listach, chociażby w tym z 19 grudnia 1927 roku, w którym pisze: „(...) co też tam robi moja młoda ładna żona – zamknąłem oczy i spojrzałem (»telepatycznie«) na Warszawę – i zobaczyłem moją Kochaną żonę jak wypatrywała wystawę gdzieś Koło Wilnej – i robiła oko do jakiegoś »wysokiego Pana« (...), a po obudzeniu się (...) powiedziałem sobie, że nie mogę być gorszy od mojej żony – i muszę też do Kogoś zrobić oko – ale nic nie wyszło z mego postanowienia – bo moja sąsiadka już mocno była zaangażowana w jakimś blondynie – skląłem wszystkich blondynów – i postanowiłem po powrocie do Warszawy utlenić się!!”³⁶.

Balsa, pomimo tego, że sam obnosił się ze swoją zazdrością, to na dodatek próbował wzbudzić zazdrość również i w narzeczonej,

³⁴ F. Kusiak, *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 152.

³⁵ MWiM, DH 15924 OMO, *List do Janiny Kruszevskiej od narzeczonego wysłany z Lwowa*, 19 XII 1927 r.

³⁶ Ibidem.

czym nieustannie ją drażnił. Na przykład w liście z 11 sierpnia 1926 roku pisał: „Wczoraj słońce wprost prażyło, a może [sic!] było tak spokojne, że nawet żadnych zmarszczek na powierzchni. Wyobraź sobie! Wieczory też ciepłe. Jednym słowem warunki... do kochania pierwszorzędnie. Wobec tego jeszcze muszę zakochać się. Lecę na plażę szukać obiektu”³⁷. Z kolei w korespondencji z 3 czerwca 1927 roku w żartobliwy sposób informuje żonę o swoich niecnych zamiarach: „A jesteś niedobra. W tej chwili przynieśli pocztę i do mnie niema nic! Jeżeli jutro nic nie dostanę od Ciebie – to Cię zdradzę – Zobaczysz!! Jest tu jedna taka Andzia, do której przystawia się cała Kompanja. Ale ja na pewno zdobędę – bo mam amerykańskie okulary! – Drżyj!!”³⁸. W niektórych listach otwarcie się nawet przyznaje do swoich przewinień, tak jak w tym z Ostrowi Mazowieckiej, w którym pisze: „gospoia ze mną flirtowała – (jest wdową!)”³⁹. I mimo swoich nie zawsze czystych zachowań, bardzo kąśliwy przytyk robi Janinie w liście z 4 lipca 1927 roku: „(...) we czwartek wieczorem będę mógł swoją Niusieńkę dobrze wycalować, buzię i gdzie indziej też – szczególnie wszystkie pulchniutkie kawałeczki i moje kosteczki! A Jankowi chce się już całować? – A nie »ulżyła« sobie w czekaniu? Bo taki djabełek – jak moja żonuś – to człowiek nigdy nie jest pewny. Ale ja muszę się w przyszłości inaczej urządzić – teraz nie powiem Ci jak”⁴⁰.

Nie wiadomo, czy to przekorna natura Juliana, czy też jego poczucie humoru sprawiało, że w niemal każdym liście do żony drażni się i żartuje. O cechach charakteru naszego bohatera dowiadujemy się od jego bezpośredniego przełożonego kapitana Joszta, który w *Rocznym uzupełnieniu listy kwalifikacyjnej za rok 1927*, tak oto opisuje tę postać:

³⁷ MWiM, DH 15921 OMO, *List do Janiny Kruszewskiej od narzeczonego wysłany z Tczewa*, 11 VIII 1926 r.

³⁸ MWiM, DH 15930 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Kobrynia*, 3 VI 1927 r.

³⁹ MWiM, DH 15925 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Ostrowi Mazowieckiej*, 7 XII 1927 r.

⁴⁰ MWiM, DH 15927 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Brześcia nad Bugiem*, 4 VII.1927 r.

Posiada b. duże poczucie honoru i godności własnej, charakter wyrobiony, ideowy. Koleżeński zawsze gotów ponieść odpowiedzialność za swe czyny. Obowiązkowy, pracowity, towarzysko b. dobrze wyrobiony. (...) Fizycznie dobrze wyrobiony. Sprężysty, schludny. (...) Posiada dobrą wymowę, ruchliwy. Inteligentny, sprytny, zdolny. Znakomicie orientuje się w nowej sytuacji. (...) Jako organizator nieznan. Wykonawca dobry. Energiczny, pewny siebie, stanowczy, posiada dużo inicjatywy i samodzielności. (...) Fachowo dobrze wyszkolony i wyrobiony, osiągnął dobre wyniki z ćwiczeń ofic. rez.⁴¹

Dla Juliana Bulsy praca rewidenta w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Wojskowych wiązała się ciągłymi wyjazdami. Z listów wynika, że w ciągu 11 lat odbył 51 wyjazdów służbowych. Pracował m.in. w Pucku, Wilnie, Nowym Sączu, Poznaniu, Lublinie, Krotoszynie, Tczewie, Lwowie, Ostrowi Mazowieckiej, Brześciu nad Bugiem, Kobryniu, jak również w Zawierciu, Krakowie, Jarosławiu, Rzeszowie, Grodnie, Białymstoku, Kielcach, Stanisławowie, Katowicach, Łańcucie, Włocławku czy też w Prużanie. Balsa narzekał na warunki pracy, w liście z 22 marca 1928 roku pisał: „Po tych spółdzielniach pracują ludziska w okropnych warunkach – przede wszystkim – w ciasnocie, brudzie – i zimnie – Aż mnie cholera bierze, bo to tylko niedbalstwo i gorsze od niego przyzwyczajenie czy też ostateczne apatia (...). W każdym razie obrzydło mi to – i ci ludzie – ci nasi polscy spółdzielcy – pożał się Boże – i nie daj Boże”⁴². Dodatkowym obciążeniem był również nielimitowany czas pracy, w liście z 12 marca 1929 roku żalił się małżonce:

Wczoraj pisałem sprawozdanie (niedziela!) od 9ej rano do godz. 10ej wiecz. z przerwą tylko niecałą na obiad – Ale napisałem – bitych sześć arkuszy (Boże – ile tam musi być głupstw!!! – ale może się nikt nie pozna) – Dziś musiałem to odczytać dwa razy wobec „władz” przed przepisaniem na maszynie – a potem „dyktowałem” (pamiętasz moje dyktowanie?) do godziny 9 ½ wiecz. jakiejś ofierze (ale nie namiętności) – Nawet ładna niewiasta – ale rozmawiałyśmy tylko w przerwach

⁴¹ CAW, AP, I 481.B.14866, *Balsa Julian, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1927*, k. 22.

⁴² MWiM, DH 15937 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Rzeszowa*, 22 III 1928 r.

przy zakładaniu nowych arkuszy (17 arkuszy druku maszynowego!) – Jeszcze potem musiałem przeczytać – a jutro rano muszę oddać – i chwala Wszystkim Świętym i tej Świętej Cierpliwości maszynistce – zwolniony będę z Lublina. (...) Jednym słowem marny interes taka lustracja – Lepiej już jeździć po spółdzielniach⁴³.

Częste podróże Bulsy, tęsknota i oddalenie od domu, sprzyjały eskalacji uczuć między narzeczonymi. O swojej wielkiej miłości Julian zapewniał swoją przyszłą żonę wielokrotnie, m.in. w liście z 2 marca 1925 roku: „Niežnośny Janku! Żebyś ty Janku wiedział, jaki jesteś złoty, kochany, nieoceniony – gdy cię nie oglądam. Po prostu na śmierć zatęskniłem się (...) jednym słowem, gdybym jakimś nadzwyczajnym cudem mógł Cię teraz objąć żywą i uściskać i ucałować (...)”⁴⁴, jak również w liście z 11 sierpnia 1926 roku, w którym pisze: „Przygotuj się Janku, że Cię zamęcę, bo się tak zbiera codziennie – trzeba było być łaskawą w Jarłowni. Ale to swoją drogą – a swoją drogą Janku rób tak żebyśmy byli »rozsądni« aż... Bo tamto niszczy nerwy i mnie i Jasikowi też przypuszczam – Lepiej więc niech się i pozłoszczę – ale przeczekać lepiej ten okres (...)”⁴⁵, czy też w liście z 19 grudnia 1926 roku, w którym pisał: „A że jestem od Ciebie na 558 kilometrów – to cię strasznie kocham – Ty pewnie to samo?”⁴⁶.

Po ślubie młodzi zamieszkali przy ul. Kruczej 31 w Warszawie, następnie w 1932 roku przeprowadzili się do mieszkania przy ul. 3-go Maja 18, a już dwa lata później rozpoczęli budowę domu w Komorowie, o czym dowiadujemy się z listu z 20 lutego 1934 roku: „Wiosna – już ciągnie. Zacznie się »budowanie« – Aby tylko czy nie wybudują już fundamentów do mego powrotu⁴⁷?”. Właściciel Komorowa

⁴³ MWiM, DH 15945 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Lublina*, 12 III 1929 r.

⁴⁴ MWiM, DH 15914 OMO, *List do Janiny Kruszewskiej od narzeczonego wysłany z Nowego Sącza*, 2 III 1925 r.

⁴⁵ MWiM, DH 15921 OMO, *List do Janiny Kruszewskiej od narzeczonego wysłany z Tzewa*, 11 VIII 1926 r.

⁴⁶ MWiM, DH 15924 OMO, *List do Janiny Kruszewskiej od narzeczonego wysłany z Lwowa*, 19 XII 1926 r.

⁴⁷ MWiM, DH 15962 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Kobrynia*, 20 II 1934 r.

Józef Markowicz, w związku ze stratami finansowymi, które spowodował jego plenipotent, zmuszony był przekazać szereg działek Bankowi Rolnemu w zamian za udzielone kredyty. Po przejęciu ich, bank odsprzedał je swoim pracownikom. Prawdopodobnie w ten sposób ziemię w Komorowie nabył również i Balsa. Na dostawę materiałów budowlanych dla dynamicznie rozwijającego się Komorowa inwestorzy mieli podpisaną umowę ze Składem Materiałów Budowlanych Gutmana Rozenbluma w Pruszkowie przy ul. Kraszewskiego⁴⁸. Również i Bulsowie korzystali z jego usług. W jednym z listów Julian wypytuje małżonkę o postępy na budowie: „I nic nie piszesz, czy wystarczyło wody do wapnia. A jak robisz z Rozenblumen i Czarnikiem co do materiałów. Bo trzeba mieć jakąś kontrolę, ile czego dostarczają – Przypuszczam, że albo tylko za karteczkami Twoimi, lub Bartosińskiego – lub się im kwituje na budowie”⁴⁹.

Dla Janiny życie z człowiekiem, którego praca polegała w dużej mierze na wyjazdach służbowych, nie było łatwe. Również i Balsa bardzo przeżywał każde rozstanie z żoną. Jego niepokój w dużej mierze wynikał z tego, że jego małżonka była jeszcze bardzo młodą, nie w pełni ukształtowaną kobietą. Przeprowadziła się z prowincji do stolicy i na razie nie miała przy sobie ani zbyt wielu przyjaciół, ani najbliższej rodziny. Chwilami wydawała się wręcz naiwną, zagubioną w wielkim świecie dziewczynką, zapewne dlatego listy Juliana były pełne dobrych rad, przestróg i pouczeń, jak chociażby ten z 5 czerwca 1927 roku, w którym pisze: „Proszę Cię bardzo – ale to bardzo bardzo – koniecznie – absolutnie – żebyś się nie martwiła i nie irytowała – trochę sobie »biegaj«. Trochę przecie zajdziesz do Wandy – Trochę poczytasz (kupuj sobie książki – choćby takie z koszy) – i jakoś Ci czas przejdzie – Dobrze? A w biurze też koniecznie proszę Cię – niczem nie przejmuj się – Niech sobie gadają (...)”⁵⁰, jak również ten z 1 lipca tego samego

⁴⁸ Z. Kowalewicz, *Historia Komorowa*, <http://www.komorow.net/files/historia.html>, [dostęp: 28.10.2009].

⁴⁹ MWiM, DH 15967 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Truskawca*, czerwiec 1935 r.; MWiM, DH 15966 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Truskawca*, czerwiec 1935 r.

⁵⁰ MWiM, DH 15929 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Kobrynia*, 5 IV 1927 r.

roku: „A czemu nie kupiłaś tego kapelusza, jeśli Ci w nim było Tak dobrze – lepiej kupić jeden – drogi niż dwa tanie – Zresztą to jest Twoja »dziedzina« – ale jeśli by tak jeszcze się zdarzyło – to kupuj – takie w których Ci najlepiej!!!! – Tylko nie kosztem obiadów. Wogóle z temi obiadami. To moja rozpacz – Czemu Ty się nie odżywasz racjonalnie?? Przynajmniej przyrządziłabyś sobie coś w domu – Ty jesteś leniuszka. Poczekaj Ty – dam ja Ci już szkołę – Codziennie będziesz sobie gotować obiad – a ja będę chodzić do restauracji!!!”⁵¹. Z kolei w korespondencji z 5 kwietnia 1927 roku czytamy: „Ty dzieciaku Kochany – co też wypisujesz o tych zmartwieniach. Przecie nie ma się co tak martwić o tych dwadzieścia parę złotych. Dobrze, że tak jest. Pamiętaj, że jeżeli w przyszłości będziesz się o to martwić to dostaniesz lanie, ażebyś przynajmniej miała realną podstawę do wybeczenia się”⁵².

Poza tym należy pamiętać, że Balsa jako oficer rezerwy zobligowany był do wypełniania szeregu obowiązków wobec ojczyzny. W II RP służba nie kończyła się po wyjściu z przysłowiowych koszar do rezerwy. Przewidywano bowiem obowiązek uzupełniającej służby wojskowej, polegającej na ćwiczeniach przygotowawczych (przygotowujących do odbycia zasadniczej służby wojskowej) oraz ćwiczeniach doskonalących, mających na celu utrzymanie sprawności fizycznej oraz sprawności dowodzenia, nabytych w czasie odbytej służby w WP. Służba w rezerwie polegała na obowiązku odbycia przeszkolenia wojskowego (dla rezerwistów do 38 roku życia, którzy nie odbyli służby zasadniczej) i ćwiczeń wojskowych. Przeszkolenie trwało do 5 miesięcy. Przez cały okres służby w rezerwie (do końca roku, w którym rezerwista kończył 50 lat, dla oficerów – 60 lat) ćwiczenie mogły łącznie trwać: dla szeregowców rezerwy – 24 tygodnie, dla podoficerów rezerwy – 30 tygodni, dla oficerów rezerwy – 48 tygodni, przy czym czas jednego ćwiczenia nie mógł być dłuższy niż 6 tygodni dla szeregowców i podoficerów i 8 tygodni dla oficerów rezerwy. Rezerwistów można było również powołać na ćwiczenia doraźne (3 dni i okresowe do 3 tygodni). Wydłużony czas pracy, niespodziewane alarmy, podró-

⁵¹ MWiM, DH 15928 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Brześcia nad Bugiem*, 1 VII 1927 r.

⁵² MWiM, DH 15929 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Kobrynia*, 5 IV 1927 r.

że służbowe, wyjazdy na manewry, poligony i różne kursy, nie omijały również Juliana Bulsy⁵³. Oficerowie rezerwy szkolili się przeważnie w szkołach podchorążych rezerwy poszczególnych broni, uzupełniając wykształcenie praktyczne podczas służby w pułkach. Tutaj uczyli się przede wszystkim umiejętności dowodzenia w boju. Dodatkowo, aby podtrzymać i udoskonalić nabytą wiedzę co parę lat rezerwistów wzywano na kilkutygodniowe ćwiczenia i manewry, podczas których mieli możliwość zdobycia doświadczenia w warunkach polowych⁵⁴.

W latach 1926–1927 podjęto prace mające na celu odpowiednie przygotowanie kraju do zadań obronnych. Marszałek Józef Piłsudski zwrócił m.in. uwagę na zagadnienie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Chodziło o przekazanie rezerwistom i poborowym w formie szkolenia wojskowego niezbędnego, z punktu widzenia nowoczesnego pola walki, zasobu wiedzy wojskowej⁵⁵. W szkoleniu takim brał udział również i Bulsa. W *Karcie Ewidencyjnej* z 1927 roku możemy przeczytać, że: „Porucznik rezerwy Julian Bulsa zgłosił się 27 maja 1927 roku na 6-cio tygodniowe ćwiczenia oficerów w myśl rzk. Ministerstwa Spraw Wojskowych Biura Og. Org. I 30 tej Dywizji Piech, L. dz. 633/I/Tjn/27 do 83 pp [w Brześciu nad Bugiem – KR], a 10 czerwca 1927 roku otrzymał przydział do 8-mej kompanii 82 pp [w Kobryniu – KR]. Po odbyciu ćwiczeń zwolniony został do rezerwy 8 lipca 1927 roku”⁵⁶.

Zachowały się listy z pobytu Bulsy w Kobryniu, w których wspomina m.in. o ćwiczeniach polowych, ćwiczeniach w rysowaniu map: „(Ty sobie wyobrażasz – jak ja narysowałem?? – Wykładowca odbierający pyta się – czy to ma być szkic mapy?). Ale licha ich tam – Komuby się chciało pocić dziś jeszcze nad mapą – Jest od tego „W.I.G” (...) Trzy czwarte kompanji narysowało podobnie jak ja”⁵⁷,

⁵³ F. Kusiak, op. cit., s. 146.

⁵⁴ *Dziesięciolecie...*, op. cit., s. 474.

⁵⁵ M. Jabłonowski, *Sen o potęgę Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczpospolitej 1918–1939*, Olsztyn 1998, s. 279.

⁵⁶ CAW, AP, I 481.B.14866, *Bulsa Julian, Karta Ewidencyjna I r. 785/gosp.*, k. 8.

⁵⁷ MWiM, DH 15967 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Truskawca*, czerwiec 1935 r., MWiM, DH 15930 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Kobrynia*, 3 VI 1927 r.

jak również dzieli się żoną swoimi rozterkami związanymi z codziennymi sprawami, takimi jak dobranie stosownego ubrania: „Aha jeszcze w tej koszulce, (...) cośmy kupili to dobrze zrobiłem i tak nie wiem, czy wystarczy w pułku – ale drelichy służą tylko do samych ćwiczeń, a poza koszary nie wolno oficerowi wyjść. Nie mając więc swego ubrania – nie mógłbym absolutnie ruszyć – a w pułku (już po przeszkoleniu jako oficer kompanji) – to trudno rzeczywiście przed żołnierzami pokazywać się w drelichu (...)”⁵⁸. Z kolei w liście z 29 maja 1927 roku Balsa donosi:

Nudzić się już zaczynam. Do miasteczka prawie godzina drogi. Zresztą w miasteczku parę żydowskich sklepów i nie więcej. Ale już na pewno zostają tu tylko dwa tygodnie, a potem idę do pułku do Brześcia n/B. Z przyjazdu na Zielone Świąta – nici – choćbym nawet pieniędzy odżałował. A to dlatego, ponieważ wolna będzie tylko niedziela, a w poniedziałek ćwiczenia polowe. Wczoraj machałem karabinem. Chciałbym, żebyś mnie zobaczyła w drelichach i dużych butach takich z podkawkami i gwoździami. Zresztą całkiem wygodne. (...) Ciekawym, jestem tam w biurze. Czy Kpr. Jul. „zli się” i „mści się” – Jak będziesz pisać – To napisz trochę tych plotek biurowych. Zresztą niebiurowych też. Odwiedziłaś już resztki koleżanek? A obrączkę nosisz? Bo ja tu noszę, a w Brześciu to zobaczę. Ale na pewno solidnie napiszę Ci. Już mi się trochę zachiewa – dołeczków, roweczków itd. A co dalej – To nie wiem, bo to jeszcze 5 ½ tygodnia. Wyliczyłem, że już 1/20 ćwiczeń odbyłem!!⁵⁹

Młoda żona musiała pogodzić się również z tym, że oprócz szkoleń i wyjazdów na manewry, Wojsko Polskie lubiło wszelkie zabawy i bardzo hucznie obchodziło swoje święta zarówno te ogólne, jak i poszczególnych formacji, pułków czy oddziałów, na których nawet dla oficerów rezerwy obecność była obowiązkowa.

Jedną z najważniejszych uroczystości w wojsku, nie licząc oczywiście świąt państwowych, był dzień święta pułkowego, stąd bal będący ukoronowaniem tego dnia był oczywiście najważniejszy

⁵⁸ MWiM, DH 15929 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Kobrynia*, 5 IV 1927 r.

⁵⁹ MWiM, DH 15933 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Kobrynia*, 29 V 1927 r.

i najbardziej okazały. Odbywał się zawsze w kasynie oficerskim⁶⁰. Zapraszano wówczas nie tylko oficjalnych przedstawicieli władz państwowych i wojskowych, ale także oficerów rezerwy dawniej służących w pułku, oficerów sąsiadujących bądź zaprzyjaźnionych z pułkiem jednostek, dawnych dowódców pułku, przedstawicieli miejscowej inteligencji czy też ziemiaństwa. Nie brak było osobistych znajomych oficerów⁶¹.

Każdy pułk czy samodzielna jednostka, obierały sobie dzień, czy to będący świętem patrona, czy to związany z jakimś wydarzeniem z historii pułku np. datą utworzenia, wręczenia chorągwi lub sztandaru czy rocznicą zwycięskiej bitwy. Przez cały rok oficerowie płacili wysokie składki, aby podczas święta pułkowego niczego nie brakowało. Dzień uroczystości rozpoczynała zazwyczaj defilada przed zaproszonymi gośćmi, wśród których znajdowali się: dowódcy korpusów lub dywizji, minister spraw wojskowych czy nawet prezydent. Zorganizowanie takiej uroczystości wymagało wielu przygotowań, na co pomstował Balsa w jednym z listów do żony: „A teraz zwarzjowali z tem świętem pułkowem – Od paru dni przygotowania”⁶². Po defiladzie odbywała się zwykle wspólna biesiada: „(...) dziś przedpołudniem było wielkie święto pułkowe (przysięga rekrutów i potem defilada całego pułku) – wyobraź sobie, jak to całe bractwo wyglądało, bal skończył się o siódmej – a 7.45 już była zbiórka do parady”⁶³.

W dniu święta pułkowego zjeżdżali się wszyscy oficerowie i szeregowi, zarówno czynni, jak i rezerwiści danego pułku, by świętować wspólnie⁶⁴. Balsa miał jednak ambiwalentny stosunek do tych zjazdów. Z jednej strony podobały mu się części oficjalne, z drugiej ubolewał nad upadkiem obyczajów i zachowaniem oficerów na balach.

⁶⁰ P. Jaźwiński, *Oficerowie i dżentelmeni. Życie prywatne i służbowe kawalerzystów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2011, s. 268.

⁶¹ Ibidem, s. 271.

⁶² MWiM, DH 15928 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Brześcia nad Bugiem*, 1 VII 1927 r.

⁶³ MWiM, DH 15929 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Kobrynia*, 5 IV 1927 r.

⁶⁴ *Dziesięciolecie...*, op. cit., s. 281.

Szczególnie źle wspominał zabawę w swoim macierzystym pułku w Brześciu nad Bugiem:

Tu już odbyło się święto pułkowe. Ja byłem tylko na części urzędowej – a na zabawie nie byłem, bo nie miałem galowego garnituru ani wojskowego, ani cywilnego. Ale nic a nic nie żałuję. Tak jak mi opowiadali – to było wcale nieciekawe. (...) A zabawa, jak słyszałem odbyła się tak, że co solidniejsi wynieśli się około północy, a reszta tak piła, że trzeba ich było potem roznosić do domów. A pozytem – to towarzystwo jest morowe – Wyobraź sobie, że możliwe są bezkarnie takie powiedzenia, jak „ona jest najzgrabniejsza, ale też najlepiej daje d..y”. – To żeby tak jeden kolega oficer – o żonie swego kolegi oficera. – Przyjemnie co? – A marne Towarzystwo rezerwy – w to im graj – Może zresztą nie jest strasznie – Mam wrażenie, że Ci „przedstawiający się” – nie osiągnąwszy celu – w ten sposób „mszczą się”. Bo o ile poznałem – to choć niektóre z tych „dam” – są typki, jakby wprost z pod Wiedeńskiego Dworca – ale też są takie, które robią miłe i solidne wrażenie⁶⁵.

Uroczystości i zabawy w wojsku były integralną częścią życia oficerów II RP, a uczestnictwo w nich często obligatoryjne, co potwierdza Balsa w liście z 5 kwietnia 1927 roku z Kobrynia:

Tutejsza „freblówka” pułkowa urządziła na swój dochód zabawę i cała nasza kompanja otrzymała „zaproszenie” tzn. że trzeba było iść bez gadania. Nawet dowódca zezwolił na pójście w drelichach. (...) A tania zabawa zupełnie niespodziewanie była sympatyczna. Bo jest dobra dość orkiestra (dyrygent – Czech) – i kilka pań, które coś niecoś miały wspólnego ze sceną – odtańczyły bardzo ładny balet – Pomagał mi jakiś jednoroczny rezerwy – faktyczny tj. rzeczywisty artysta operetkowy czy jakiś tam odbywający zmianę (powodzenie miał – powiadam Ci) – a pozytem jedna Pani śpiewała – i to wcale nieźle. Otóż to wszystko było dość dobrze zrobione i ładne. Rozumie się, że później przyszła najważniejsza część – to jest tańce – Możesz sobie wyobrazić jak używały „wygłodzone” pod tym względem tutejsze damy. Po prostu szalały. Ja się trochę przypatrywałem, a potem poszedłem spać. Tancerze – przyszli dopiero o siódmej rano. Nie upiłem się – daję Ci słowo! Papierosa też ani jednego! No co – będziesz urągać Swemu mężowi??⁶⁶

⁶⁵ MWiM, DH 15927 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Brześcia nad Bugiem*, 4 VII 1927 r.

⁶⁶ MWiM, DH 15929 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Kobrynia*, 5 IV 1927 r.

O wybrykach alkoholowych oficerów II RP krążyły legendy. Szczególnie głośno było o pierwszym ułanie II RP Bolesławie Wieniawie-Długoszowskim, adiutancie Józefa Piłsudskiego. Ten człowiek niewątpliwie posiadał ułańską fantazję, poczucie humoru i klasę. Był uważany za wielbiciela „trzech k” – koni, koniaku i kobiet. Regularnie nadużywał trunków, przejawiał zresztą pod tym względem niespotykaną odporność fizyczną. Lubił alkohol, dobrze czuł się na bankiecie czy sali dansingowej⁶⁷. Opowiadano o nim dziesiątki anegdot, a jego karykatury często pojawiały się na łamach prasy. Do kanonu historii opowiadanych o Wieniawie, przeszła ta o balu w kasynie 1. Pułku Szwoleżerów (pod patronatem Aleksandry Piłsudskiej), kiedy to pułkownik dyskretnie dolewał solidne dawki koniaku do dzbanów z napojami dla dziewcząt. Po balu opowiadano, że młode kobiety tańczyły wyjątkowo swobodnie z partnerami, prowadziły śmiałe rozmowy, a także przejawiały własną inicjatywę. Przede wszystkim zaś z ogromną przyjemnością spożywały przygotowane dla nich napoje chłodzące⁶⁸.

Powszechnie komentowane zachowania Wieniawy nie były zresztą wyjątkiem. Stanisław Koper pisał, że

Pewien oficer z Tzewa pod wpływem trunków dokonał samotnej szarży na Prusy Wschodnie (przez most), za co został przeniesiony do Pińska. Do garnizonu na Kresach trafił również porucznik szwoleżerów, który wygrał zakład z pewnym ziemianinem, przejeżdżając konno nago przez Garwolin. Oficerowie garnizonu w Zamościu po suto zakrapianych imprezach zabierali dorożki woźnicom i sami powożąc, jeździli wokół rynku i głośno śpiewali. A brał w tym udział miejscowy dowódca dywizji. Major Jerzy Grobicki natomiast, zazdrosny na balu o żonę tańczącą z przystojnym Grzmotem-Skotnickim, strzelił jej w obcas podczas tańca⁶⁹.

Zabawy, bale, szalone eskapady i szampański humor były niczym więcej jak zasłoną, która skrywać miała troski dnia codziennego.

⁶⁷ S. Koper, *Życie prywatne elit Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2010, s. 81.

⁶⁸ Idem, *Dwudziestolecie międzywojenne*, t. 14, *Rządy sanacji (1926–35)*, Warszawa 2013, s. 30–31.

⁶⁹ Ibidem, s. 31.

Barwne życie towarzyskie oficerów II RP przyczyniło się do wytworzenia w świadomości społecznej obrazu beztróskkich i wspaniałych ludzi o nienagannych manierach, skłonnych bardziej do tańca niż do różańca⁷⁰. Jednak w praktyce nie do pomyslenia było, żeby oficer w czasie służby pił albo przyszedł nietrzeźwy na zajęcia, to oznaczałoby dyskwalifikację zarówno dla oficera, jak i podoficera. W wojsku starano się postępować w myśl niepisanej zasady „Noc huzarska, służba carska”⁷¹. Każdy dowódca pułku, nawet najbardziej tolerancyjny, wkraczał ostro i zdecydowanie, gdy którykolwiek z oficerów przebrał miarę i spóźnił się na zajęcia służbowe czy też stawiał się do służby punktualnie, ale za to roztaczał wokół siebie woń alkoholu. W praktyce wyglądało to tak, że po najbardziej szalonej, trwającej do białego świtu zabawie, oficer musiał się rano pojawić w swej jednostce punktualnie co do minuty, a wyglądać miał tak, jakby przez całą noc nie wypił ani jednego kieliszka⁷². W związku z tym oficerowie, by przywrócić się do odpowiedniego stanu mieli szereg sposobów. Jednym z nich był napój o wdzięcznej nazwie „polska ostryga”. Przyrządzało się go następująco: „(...) do wysokiej szklanicy wlewało się kolejno szklanekę tłustej, kwaśnej śmietany, dwa surowe żółtka, duży kielich oliwy niemieckiej i sok z dwu cytryn. Wypijało się tę »ostrygę« jednym haustem i zagryzało kilkunastoma ziarnkami palonej kawy, aby zabić zapach wódki”⁷³.

Zdarzali się oczywiście oficerowie, którzy nie znali umiaru ani w zabawie, ani w postępowaniu i to zarówno w stosunku do podwładnych, jak i do służby, o czym niesmakiem pisze Balsa:

Wczoraj „bal” – Widzisz – „wesolo”. Tylko jestem zmachany – a to towarzystwo to mi się już strasznie znudziło. Chcą być hałaśliwie dowcipni – a Tylko nudnie aż do obrzydzenia powtarzają te same kawały i dowcipy – I pozytem tylko piją i w karty grają. Niektórzy z nich z powodu stałego niespania – zaczynają wyglądać jak śmiercie – Ale też miałem rację z tem uprzedzeniem do wielu z nich. Wyobraż

⁷⁰ P. Jaźwiński, op. cit., s. 240–241.

⁷¹ T. Rószkiewicz, *Szable w dłoń*, Warszawa 1991, s. 105.

⁷² P. Jaźwiński, op. cit., s. 211.

⁷³ G. Cydzik, *Ułani, ulani...*, Warszawa 1983, s. 42.

sobie np. postępowanie z ordynansami. Nie mamy ordynansów osobistych – tylko ogólnych sześciu na całą salę. Ludzie bogatsi i poważniejsi – obchodzą się z nimi jako takoraz taki np. „urzędnik” X lub XII r. (wiesz taki co to na pensji 200–250 zł najwyżej) – Każę sobie buty na nogach czyścić – Klną i krzyczą aż się uszy zrywają – Stoi wys. woda – to ani nie podejdzie napić się, tylko wyje na ordynansa, żeby mu przyniósł i tak – Wyobrażam sobie, że nasz p. Włodek – będzie też w przybliżeniu takim „gaficerem” – bo też przeważnie tacy są z armji rosyjskiej⁷⁴.

Korespondencja Bulsów urywa się czerwcu 1935 roku. Ostatni list Julian wysłał do żony z Truskawca, bardzo modnego w czasach II RP uzdrowiska, który sławę zawdzięczał gorączce naftowej i pobliskim złożom ropy. O miejscowych wodach mineralnych pisano już w czasach Stefana Batorego, ale dopiero podczas poszukiwań ropy natrafiono na ich bogate złoża, umożliwiające eksploatację. W kurorcie znajdowały się kąpieliska, pensjonaty, lokale taneczne i eleganckie restauracje. Truskawiec zyskał miano drugiego uzdrowiska w Polsce (zaraz po Krynicy), odwiedzano go częściej niż Ciechocinek czy Druskienniki⁷⁵.

Nie wiadomo, dlaczego korespondencja między małżonkami ustała. Być może Balsa dostał przeniesienie do Centrali w Warszawie. Równie prawdopodobne jest to, że zmienił pracę na mniej absorbującą, niewymagającą ciągłych podróży. W każdym bądź razie, Balsa przypomniał o sobie raz jeszcze w 1938 roku, kiedy to ukazała się książka jego autorstwa *Zrzeszenia rolników*⁷⁶, w której dzieli się doświadczeniami zdobytymi podczas pracy w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Wojskowych.

Korespondencja państwa Bulsów z lat 1924–1935 została odnaleziona na strychu w Komorowie niedaleko Warszawy przez właściciela posesji, który podarował ją Jerzemu Szafrance, kolekcjonerowi z Olsztyna. Zbiór 59 listów oraz widokówek przez długi czas spoczywał w rękach pana Jerzego, który w 2008 roku postanowił przekazać go w darze do Działu Historii Muzeum Warmii i Mazur. Kolekcja ta jest wyjątkowa,

⁷⁴ MWiM, DH 15929 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Kobrynia*, 5 IV 1927 r.

⁷⁵ S. Koper, *Afery i skandale Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2011, s. 26–27.

⁷⁶ J. Balsa, *Zrzeszenia rolników*, cz. 1: *Zrzeszenia rolnicze zawodowe*; cz. 2: *Spółdzielczość rolnicza*, Warszawa 1938.

ponieważ pozwala przybliżyć postać Juliana Bulsy oficera rezerwy II RP, któremu przyszło żyć w zupełnie nowej międzywojennej rzeczywistości, dzieląc tym samym losy wielu innych Polaków walczących o niepodległość, rozpoczynających, wraz z zakończeniem działań wojennych, kariery w życiu cywilnym. W tej historii jak w soczewce skupiają się losy całego pokolenia oficerów polskich, którzy po wojnie zaczynali zwykłe, codziennego życie, z dala od zawieruchy wojennej. Korespondencja państwa Bulsów pozwala nam przybliżyć zwykłe, codzienne życie w II RP, pokazując tym samym, jak determinowane były koleje losów oficerów rezerwy II RP, którym przyszło zmierzyć się z międzywojenną rzeczywistością.

Zarejestrowany w listach obraz sięga wprost do zasobów pamięci społecznej. Opisywany jest w nich krąg rzeczywistości najbliższej każdemu człowiekowi, tj. przeżycia osobiste, rozterki, tęsknoty, a także zwykłe codzienne troski, zmartwienia, jak również radości i chwile szczęścia. Korespondencja ta przedstawia losy rodzinne państwa Bulsów wplecione w historię II RP. Jest to siłą rzeczy opis subiektywny, ale relacja ta stanowi cenne źródło wiedzy nie tyle historycznej, co społecznej i obyczajowej. Subiektywne spostrzeżenia zawarte w omawianych listach tworzą żywy obraz historii życia społecznego widzianej przez pryzmat indywidualnego doświadczenia i są cennym narzędziem opisywania przeszłości i jej rozumienia.

Kinga Raińska

Bibliografia

Źródła

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, AP, I 481.B.14866, *Bulsa Julian*, k. 5, 6, 13, 14, 20, 22.

Cydzik G., *Ulani, ulani...*, Warszawa 1983.

Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, DH 15911 – 15969 OMO, *Korespondencja Państwa Bulsów 1924–1935*.

Rószkiewicz T., *Szable w dłoń*, Warszawa 1991.

Opracowania

Almanach oficerski na rok 1923/24, z. 3, pod red. K. Firicha, S. Krzysika, T. Kutrzeby, S. Müllera i J. Wiatra, Warszawa 1923.

Bulsa J., *Zrzeszenia rolników*, cz. 1: *Zrzeszenia rolnicze zawodowe*; cz. 2: *Spółdzielczość rolnicza*, Warszawa 1938.

Chmielewski Z., *Podręcznik Spółdzielczości*, Warszawa 1937.

Dziesięciolecie Odrodzenia Polskiej Siły Zbrojnej. 1918–1928, pod red. H. Mościckiego, W. Dzwonkowskiego i T. Bałabana, Warszawa 1928.

Jabłonowski M., *Sen o potęgę Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej 1918–1939*, Olsztyn 1998.

Jaźwiński P., *Oficerowie i dżentelmeni. Życie prywatne i służbowe kawalerzystów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2011.

Koper S., *Afery i skandale Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2011.

Koper S., *Dwudziestolecie międzywojenne*, t. 14, *Rządy sanacji (1926–35)*, Warszawa 2013.

Koper S., *Życie prywatne elit Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2010.

Kowalewicz Z., *Historia Komorowa*, <http://www.komorow.net/files/historia.html>, [dostęp: 28.10.2009].

Kruszyński B., *Kariery oficerów w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2011.

Kusiak F., *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992.

Rutkowski S., *Kadra zawodowa oficerów w pierwszych latach niepodległości Polski w 1918 r.*, „Myśl Wojskowa” 1968, r. 19, t. 9.

Stawecki P., *Z dziejów wojskowości Drugiej Rzeczypospolitej*, Pułtusk 2001.

Private correspondence of lieutenant Julian Bulsa, a reserve officer of the Second Polish Republic, held in the Museum of Varmia and Mazury in Olsztyn

Key words

Julian Bulsa, Komorowo, epistolography, private life of the Second Polish Republic, customs in the Second Polish Republic, Museum of Varmia and Mazury in Olsztyn, army of the Second Polish Republic, Revisional Association of Military Cooperatives, reserve officers of the Second Polish Republic

Summary

The officer corps of the Army of the Second Polish Republic have drawn strong interest of our society because of an appealing, specific character of the everyday life of soldiers. The history of the former soldiers forced to find their place in the new reality (often by

starting a completely new career) after the cessation of hostilities in the autumn of 1920 have been pushed into the background. The private correspondence of lieutenant Julian Balsa, a reserve officer in the Army of the Second Polish Republic, held in the Museum of Varmia and Mazury is an interesting source for research on that topic.

The correspondence of Mr. and Mrs. Balsa from 1924 to 1935 has been found in an attic of a house in Komorów near Warsaw by the property owner. He gave it to a collector from Olsztyn, Jerzy Szafranka, who kept 59 letters and postcards until 2008, which was when he decided to gift them to the Museum of Varmia and Mazury. The collection is unique as it lets us take a closer look at lieutenant Julian Balsa, who found himself in a completely new reality between the two wars. His life is but an example of those led by many Poles, who fought for their country's independence and, with the cessation of hostilities, were forced to build their life all over again.

An image presented in the letters is strongly rooted in common imagination: the everyday issues such as work, family life, personal experiences, dilemmas, longings, concerns and troubles, moments of happiness and joy – all of them are parts of life of each and every one of us. The correspondence of Mr. and Mrs. Balsa is the history of two people whose lives were entwined with the history of the Second Polish Republic. Naturally, the account may be considered biased, which, however, provides more social knowledge at the expense of historical one.

Privatkorrespondenz des Reserveoffiziers der Zweiten Polnischen Republik – Leutnants Julian Balsa in der Sammlung von Museum von Ermland und Masuren in Allenstein

Schlüsselwörter

Julian Balsa, Komorowo, Epistolografie, Privatleben der Zweiten Republik Polen, Sittlichkeit der Zweiten Polnischen Republik, Museum von Ermland und Masuren in Allenstein, Armee der Zweiten Polnischen Republik, Prüfungsverband der Militärgenossenschaften, Reserveoffizier der Zweiten Polnischen Republik

Zusammenfassung

Die Geschichte des Offizierskorps der Streitkräfte der Zweiten Polnischen Republik weckt großes Interesse der polnischen Gesellschaft. Vor allem ergibt sich dieses Interesse aus den bunten und interessanten Besonderheiten des Alltagslebens der damaligen Soldaten. Das Leben und Schicksal der Soldaten, die sich nach dem Ende des Krieges im Herbst 1920 in einer ganz neuen Realität zurechtfinden und ihre Karrieren als Zivilisten anfangen mussten, treten in den Vordergrund. Eine sehr interessante Quelle der Forschung von diesem Thema ist die Privatkorrespondenz des Reserveoffiziers der Zweiten Polnischen Republik, Leutnants Julian Balsa. Die

Korespondenz befindet sich in der Geschichte-Abteilung des Museums von Ermland und Masuren in Allenstein.

Die Privatkorespondenz von Balsa und seiner Frau aus 1924–1935 wurde am Dachboden in Komorowo, in der Nähe von Warschau gefunden. Die Briefe wurden von dem Hausbesitzer gefunden und Jerzy Szafranka, einem Sammler aus Allenstein, geschenkt. Die Sammlung von 59 Briefen und Postkarten ist lange im Besitz von Herrn Szafranka geblieben, der sich 2008 entschied, sie dem Museum von Ermland und Masuren zu schenken. Die Sammlung ist einzigartig, weil sie den Reserveoffizier der Zweiten Polnischen Republik Julian Balsa, der, wie viele anderen Soldaten nach dem Krieg, sich in einer neuen Realität zurechtfinden und sein Leben neu gestalten musste.

Die in den Briefen dargestellte Situation greift direkt auf die Quellen des sozialen Gedächtnisses zurück. Sie beschreiben Themen, die alle kennen, d.h. Arbeit, Familienleben, persönliche Erlebnisse, Sorgen, Alltagsprobleme, aber auch Freude und glückliche Momente. Diese Briefe stellen das Schicksal von Familie Balsa vor, dessen Hintergrund die Geschichte der Zweiten Polnischen Republik ist. Das ist natürlich eine subjektive Beschreibung, jedoch dienen diese Briefe als eine wertvolle Quelle des Wissens über die Gesellschaft und Sitten der Zweiten Polnischen Republik.

Личная переписка офицера запаса довоенной Польши поручика Юлиана Бульса в собраниях Музея Вармии и Мазур в Ольштыне

Ключевые слова

Юлиан Бульса, Коморово, эпистолография, личная жизнь в довоенной Польше, общественные нравы во II РП, музей Вармии и Мазур в Ольштыне, армия довоенной Польши, Ревизионный союз военных кооперативов, офицеры запаса довоенной Польши

Резюме

История офицерского корпуса Вооруженных сил Второй Речи Посполитой вызывает большой интерес в польском обществе. Своей популярностью он, прежде всего, обязан ярким и привлекательным особенностям повседневной жизни тогдашних солдат. На второй план уходят жизнь и судьба бывших солдат, которые, после окончания военных действий осенью 1920 г., вынуждены были найти себя в совершенно новой реальности, часто начиная гражданскую карьеру. Особо интересным источником при изучении этого вопроса является переписка офицера запаса довоенной Польши, поручика Юлиана Бульса, хранящаяся в Историческом отделении Музея Вармии и Мазур в Ольштыне.

Переписка Бульсов за 1924–1935 годы была обнаружена на чердаке в Коморове, недалеко от Варшавы. Обнаружил письма владелец недвижимости и подарил их Ежи Шафранке, коллекционеру из Ольштына. Собрание 59 писем и открыток

долгое время принадлежало Ежи Шафранке, который в 2008 г. решил подарить его Музею Вармии и Мазур. Коллекция уникальна, так как дает возможность ознакомиться с личностью офицера запаса довоенной Польши – Юлиана Бульса, которому пришлось жить в совершенно новой межвоенной реальности, разделяя тем самым судьбу с многими поляками, которые боролись за независимость и после окончания военных действий, переходя в гражданское положение, должны были строить свою жизнь заново.

Закрепленный в письмах образ черпает напрямую из общественной памяти. В письмах описывается отрезок реальности, который особо близок любому человеку – работа, семейная жизнь, личные переживания, сомнения, тоска и обычные повседневные заботы, беспокойства, но также радости и минуты счастья. Эта переписка показывает судьбу семьи Бульсов на фоне истории довоенной Польши. Из-за этого описание является субъективным, представляет собой важный источник знаний, не столько исторического, сколько общественного и бытового характера.